

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 5 (1209)

Niedziela 3 lutego 1985 r.

Rok XXVII

## Dać Kościołowi nową młodość

Rok 1985 został ogłoszony ROKIEM MŁODYCH. Młode pokolenie jest przyszłością Kościoła i świata. Różne obchody będą starały się pogłębić duchowość młodych, którzy za niewiele lat już jako dorośli mają się stać architektami XXI wieku.

Wyberamy kilka fragmentów przemówień Ojca św. do polskiej młodzieży, które razem z innymi wypowiedziami papieskimi jasno ukazują pragnienie Jana Pawła II nadania Kościołowi NOWEJ MŁODOŚCI.

TRUDNE JEST DZIEDZICTWO, KTOREMU NA IMIE „POLSKA”.

„Jesteście przyszłością świata, Narodu, Kościoła. Od was zależy jutrzejszy dzień. Przyjmijcie w duchu odpowiedzialności prostą prawdę, jaką zawierają w sobie słowa tej młodzieżowej piosenki. I nieraz proście Chrystusa przez Jego Matkę, abyście sprościli. Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie dziejów, któremu na imię „Polska”. Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Tego trudu się nie lekajcie. Lekajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę „Polska, można wy dobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań. Bądźcie konsekwentni w swojej wierze! Bądźcie wierni Matce Pięknej Miłości. Zaufajcie Jej, kształtując waszą własną miłość, tworząc wasze młode rodziny”.

(Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży na Skałce w Krakowie 8.VI.1979 r.)

„Raduję się, że wespół z Wami, Młodzieży Polska, będę mógł rozważać zwięźlą, a jakże bogatą treść Apelu Jasnogórskiego, który stał się jakby szczególnym dziedzictwem Tysiąclecia Chrztu Polski (...)

Gdy wypowiadamy te słowa: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuam”, nie tylko da-

jemy świadectwo duchowej obecności Bogarodzicy pośród pokoleń zamieszkujących polską ziemię. Te słowa świadczą o tym, że wierzymy w Miłość, która nas stale ogarnia (...) Do tej Miłości się odwołujemy. Świadomość tego, że jest taka Miłość, że ma ona na ziemi polskiej swój szczególny Znak, że możemy do Niej się odwołać — daje całej naszej chrześcijańskiej i ludzkiej egzystencji jakiś podstawowy wymiar; jakąś pewność większą od wszystkich doświadczeń, czy zawodów, jakie może zgotować nam życie...”

(Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży na Jasnej Górze 18.VI.1983 r.)

„Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym, bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała (...). Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo”.

(Jan Paweł II, Apel Jasnogórski z młodzieżą 18.VI.83)

„Jak wspominałem na Jasnej Górze w sobotę wieczór, żyję wielką troską o Polską młodzież. O co się troszczę? Troszczę się właśnie o ten wymiar człowieczeństwa, który nazywa się młodością, żeby ten wymiar człowieczeństwa był Wam dany, żebyście byli sobą. A możecie być sobą tylko w tym wymiarze tylko przez prawdę i miłość. Zeby nam była dana prawda i miłość. I w tym kierunku, w tym duchu codziennie modłę się za Kościół w Polsce, i za wszystkich tych, którzy mają odpowiedzialność za młodzież. Za wszystkich się modłę o to, żeby ten wymiar człowieczeństwa umieli potwierdzać prawdą i miłością. To jest jedyna droga do przyszłości, do odnowy. Jedyna droga.



To jest droga, którą pokazał Chrystus. Można się do Chrystusa nie przynawać, można Go nie znać, ale droga, którą On pokazał jest jedyna i pójdziemy tą drogą. (...)

(Jan Paweł II do młodzieży Krakowa przed pałacem Arcybiskupim, nocą 21.VI.1983 r.)

DO JASNOGÓRSKIEJ MATKI MŁODYCH LUDZI:

„Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu! Dziś pragnę Ci w sposób szczególny polecić i zawierzyć całą młodzież polską. Pozwól, że naprzód przypomnę własną młodość, która w swej części najbardziej decydującej była trudna. Był to czas wojny i okupacji. Wielka próba całego Narodu. Wielka próba młodzieży. Był to również czas afirmacji najwyższych wartości; ileż razy na miarę heroizmu, ileż razy za cenę życia.

Dziś polecam Ci o Matko i zawierzam współczesne pokolenie. Ten młody las, który wyrósł pośród starszego lasu. Młody las serc i sumień. Spraw, aby te serca i sumienia były zdrowe, aby niosły w sobie to całe dziedzictwo, któremu na imię Polska. Dziedzictwo (Dokończenie na str. 3)

# HOMILIA

Wyprowadzeni z niewoli egipskiej Izraelici dokuczali Bogu, że tylko Mojżeszowi ukazał się w krzaku gorejącym i tylko z nim rozmawiał. A kiedy przemówił do ich osobiście lub za pośrednictwem głosu przyrody, wówczas skarżyli się Mojżeszowi, że nie mogą słuchać JEGO GŁOSU, a OGNISTY OBŁOK zaślepia ich oczy! Niespokojne sumienia wprawiały ich w tak wielką trwogę, że padali odrętwiali w strachu. Woleli, aby ktoś z ludzi — jak Mojżesz — przemawiał do nich w Imieniu Boga. Trudno im było dogodzić.

Zamiast oglądania woleli wierzyć...

Ludzie otwarci i szczerzy wiarą obejmowali Prawdy i nakazy Boże. W tej wierze znajdowali ukojenie, wewnętrzny spokój i bezmierne zaufanie Bogu. Ci zaś, którym Prawdy Boże popłytały się z własnymi domniemaniami, zaczęli poprawiać Samą Prawdę i Doskonałość, eksperymentować własną nieudolność i wykolejać Boży trakt ludzkiego żywota. W konsekwencji zabrnęli w zaufki zakłamania i fałszu, krzywdy i nienawiści panicznego strachu przed możliwością wykrycia ich przewrotnych knoń i dojsciem do przekonania, że nie mają racji.

Bóg wzbudził Narodowi Wybranemu niejednego proroka zgodnie ze swą obietnicą. Przez nich pouczał, i karmił, napominał i wskazywał właściwą drogę. Na ostatku przemówił SAM ludzkim głosem, gdy SŁOWO stało się CIAŁEM i zamieszkało między ludźmi. Wtedy już nikt nie mógł mieć pretensji, bo przemawiał SAM BOG i mówił ludzkim językiem. A przemawiał tak łagodnie, że nikt nie popadał w trwogę. A posługiwali się takimi pojęciami i porównaniami, że nawet najprostszy umysł mógł pojąć, o czym mówił. Był jednym z nas.

Prorok Starego Testamentu, to człowiek we wszystkim podobny do przeciętnego Izraelity. Wyróżniał się jednak wielką żarliwością ducha i postaniem Bożym. Natchniony przez Boga przemawiał w Jego Imieniu, tłumaczył wiedzę niepojętą na normalny ludzki język, a pojęcia niezrozumiałe dla człowieka wyrażał w zwykłym słownictwie swoich rodaków. Słuchano ich chętnie i z religijną bojaźnią, w której zawierał się szacunek dla Bożego słowa i szacunek dla wybranego człowieka. Zawsze jednak byli tacy, którzy nie chcieli uszanować głosu Bożego i proroczych wysłańców kamieniowali...

Jezus Chrystus wyznaczył rolę proroka Nowego Przymierza swoim apostołom i swoim uczniom rozesłaniem: „Idąc na cały świat głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.” I wymagał od nich bardzo wiele: wyrzeczenia i poświęcenia, całkowitego związania ze Sobą; prostoty i sprytu, zupełnego oddania sprawie ewangelizacji aż do zapomnienia o sobie, naśladowania Go we wszystkim, co dostępne człowiekowi — włącznie z gotowością podjęcia Jego Drogi Krzyżowej. I obiecał, że ich obdarzy mądrością, umiejętnością przekonywania a zwłaszcza asystencją Ducha Sw. Łaska i Miłość, Namaszczenie i Posłanie Boże tak dalece przewyższają osobowość proroka, że jego działalność bywa zawsze skuteczna bez względu na wady i ułomności. Tej skuteczności nie niszczy nawet osobisty grzech (choć z całą pewnością ogranicza zakres działania). Chociaż Chrystus stawia wysokie wymagania swoim prorokom, to jednak skutków odkupienia nie uzależnia od osoby. Bóg potrafi przeprowadzić swoje dzieło przy użyciu najlichszego narzędzia, a prorok nie głosi siebie ani swojej nauki, ale CHRYSYUSA i JEGO Ewangelię.

W czasach Chrystusowego Odkupienia prorokiem w pełnym słowa znaczeniu jest każdorazowy papież, biskup, kapłan. Czasem Chrystus powołuje świeckiego człowieka, a Duch Sw. udziela mu charyzmatu proroka czyli nauczyciela ludu. Ludzi zaś napomina: „Kto ich słucha, MNIE słucha, a kto nimi gardzi, MNĄ gardzi”, a kto słucha Chrystusa lub Go odrzuca — słucha lub gardzi TYM, KTORY GO POSŁAŁ.

W naszych czasach na czoło olbrzymiej ilości proroków Nowego Testamentu wysuwa się Jan Paweł II, który z nakładem ciągłej pracy nad sobą, przy współpracy z Darami Ducha Sw. spełnił wszystkie wymagania Chrystusa i jest żyjącym świadkiem JEGO EWANGELII. Jest doskonałym narzędziem Ducha Sw. uświęcającego świat.

Warto też wspomnieć, że rolę proroka ludowego — mimo ludzkiej słabości — jest Lech Wałęsa, który posługuje się duchem Ewangelii nie tylko w słowie, ale nawet w najtrudniejszych chwilach doświadczeń życiowych i gotowości pójścia w ślady Chrystusa z krzyżem zadań i cierpienia na swych barkach... Takim prorokiem z kapłańskim namaszczeniem jest ks. Jerzy Popiełuszko, który

za życia prorokował w imię Ewangelii, i — nie przestał być prorokiem po swoim męczeństwie. Gdzie nie dotarł swoimi kazaniami, tam wstrząsnął sumieniami i sercami ludzi bestialsko zadaną śmiercią!

Zdarzało się i zdarza, że prorocy — tak, jak Chrystus — są odrzucani przez ludzi, którzy nie rozumieją albo nie chcą zrozumieć świadectwa Nieba i świadectwa danego Niebu przez człowieka. Bo to przerasta ich wąskie, przekretne i zakłamane pojmowanie. Dla tych ludzi trzeba świadectwa tych, których rozumieją. Opętany przez szatana swoim językiem daje świadectwo Chrystusowi z pretensją w głosie: „Czego chcecie od nas...! Przyszedłeś nas zgubić! Wiem, kto jesteś: Święty Boży!” Jak zawsze w takim wyznaniu nie ma pełnej prawdy, gdyż Chrystus to nie tylko Święty Boży, ale Świętość Sama, SAM BOG. Szatan boi się prawdy, a może jej nie chce uznać, nie umie się nią posługiwać...

Przeglądając dzieje męczeństwa różnych proroków widzimy ten właśnie zarzut szatana i jego sług: „Przyszedłeś nas zgubić.” Zniszczyć szatana w człowieku. Zniszczyć wielką władzę, jaką usurpuje sobie Zły. Zniszczyć dzieło niszczycielskich wpływów szatańskich. Dlatego przysięgamy ci prześladowanie, bunt, walkę, męczeństwo. Dla nas bardzoziej zrozumiałe są zdania o treści pozytywnej: przyszedłeś zniszczyć nas — ZŁO, kłamstwo, brzydotę, podłość... To znaczy: przyszedłeś nas wyzwolić do dobra i otworzyć na prawdę, piękno, szlachetność itd.

Nie da się udowodnić, że kłamstwo jest prawdą, zniszczenie — tworzeniem, niesprawiedliwość — sprawiedliwością, bestialstwo — humanizmem nawet wtedy, gdy się proroka zabijają. W purpurze jego krwi jaśnieją jego słowa wypowiedziane w Imię Boga i na świadectwo Bogu i ludziom.

Dziś Bóg ukrył się za zasłoną wybranych ludzi. Chrystus — zamknął się w znakach Chleba i Wina, Mądrość Ducha Sw. — za zwykłą mową ludzką. Abyśmy nie drżeli ze strachu, ale wiarą przyjęli każde słowo, „które pochodzi z ust Bożych”, a jest głoszone ludzkim językiem. Abyśmy nawet z małą wiarą wielki pożytek i wielką zasługę mieli. Amen.

Ks. Michał Rybczyński omi

## „Ślady Boga” w mikrokosmosie

Wróćmy na ziemię po naszej podróży w nieskończoności przestrzeni kosmicznej. Zapytamy fizyka, co wie o materii nieożywionej?

Wszystkie formy materialne istnieją w kosmosie, można w rzeczywistości sprowadzić do 92 pierwiastków. Pierwiastki te składają się z nieskończonej małych atomów. Dla przykładu ziarnko soli zawiera miliardy i miliardy atomów. Atomy można porównać do systemu słonecznego, w centrum którego znajduje się słońce-jądro, które jest masą protonów naładowanych elektrycznością o znaku plus i neutronów nie naładowanych elektrycznością. Wokół

pasja poznawca człowieka nie zna granic. Dzięki współpracy teoretyków, genialnych wynalazców, precyzyjnym instrumentom obserwacji, jak np. przyspieszacz cząsteczek, zrobiono bardzo dużo dla głębszego poznania jądra atomowego. Dzisiaj czymś normalnym jest śledzenie wszystkich interakcji elementarnych cząsteczek, które tworzą materię.

**Czym jest przyspieszacz (akcelerator) cząsteczek? Luis Leprince-Ringuet, który całe swe życie naukowe poświęcił badaniu podstawowych cząsteczek materii, porównuje go do „velodromu” (toru wyścigowego w formie koleistej, otoczonego trybunami, przeznaczonego dla kolarzy).**

„Gdy chce się zbadać wnętrze jądra atomowego, trzeba przyspieszyć ruch cząsteczek, których długość fali towarzyszącej jest dostatecznie mała. Mała, to znaczy mająca bardzo dużą szybkość. Trzeba więc przyspieszyć ruch cząsteczek... dzięki polom elektrycznym i magnetycznym zawartym w aparacie koleistym, w synchrotonie.

Synchroton jest pewnego rodzaju velodromem dla protonów. „Kolarze” — w danym wypadku cząsteczki — ruszając w pelotonie, po tym samym torze, zostają przyspieszani za każdym obrotem, podlegając tym samym przyspieszeniom. Gdy cząsteczki osiągną olbrzymią szybkość, trzeba wyprowadzić je z „velodromu” i wysłać ku celowi, który osiągną dzięki ich olbrzymiej energii. Poszukujący fizyki będzie tam, by obserwować wszystkie zachodzące zjawiska.”

Louis Leprince-Ringuet  
Le bonheur de chercher  
Centurion p. 177

Materia — cóż za nadzwyczajny cud wszechświata! Ukazuje się nam ona, jako skondensowana energia. Jakie to życie, jaka aktywność! Cały kosmos w miniaturze! Elektrony krążące wokół jądra atomowego, jak planety wokół słońca, mogą w jednej sekundzie zrobić 500 trylionów obrotów. Atom, ten mikroskopijny system słoneczny, przedstawia się nam jako coś bardzo a bardzo skomplikowanego. Człowiek nie ustaje w doskonaleniu narzędzi rozbijających ten miniatury wszechświat. Rodzi się pytanie o granice. Dokąd możemy dojść w odkrywaniu tego czegoś nieskończone-

nie małego? Uczeni dzisiejszych czasów stają się świadkami fantastycznej organizacji. Jeżeli nieskończone przestrzenie nieba mogą uczynić nas marzycielami, to najgłębsze warstwy ma-

### Robert Milikan

Laureat nagrody Nobla z fizyki.

„Z całą pewnością mogę stwierdzić, że negacja wiary jest pozbawiona wszelkich podstaw naukowych. Moim zdaniem nigdy nie będzie można zdobyć żadnych dowodów, które by wiedzę i wiarę oddzielały od siebie. Ten, który nie potrafi tych dwóch rzeczy pogodzić ze sobą sam ponosi winę.”  
Określił ładunek elektronu.

terii wywołują wstrząs; nie chodzi tu bowiem o jakieś odległe światy, lecz o przedmioty bliskie, domowe, rozrzucone na moim stole: pióro, papier, ołówek...

„Wobec niezmierzoneści gwiazdnych jesteśmy atomami; wobec świata atomów jesteśmy niezmierzoneścią.”

(Sertillanges)

(Dokończenie ze str. 1)

prawd i wartości, a równocześnie dziedziectwo trudów i ofiar.

Niech to dziedzictwo w nich będzie żywe i niezachwiane. Niechaj umięją łączyć w sobie odwagę i rozsądek. Nieodzowna jest bowiem odwaga, aby być prawdziwie rozsądnym. Nieodzowna jest rozważa, aby być odważnym. Być odważnym, to znaczy myśleć o przyszłości i brać za nią odpowiedzialność.

Polecam Ci i zawieram, o Matko, ludzi młodych. Niech nigdy nie zwiątpią o przyszłości. Niech pamiętają, że przyszłość jest człowiekowi także zadana w nim samym.

O Pani Jasnogórska! Jakże Cię błagam o przyszłość mojej Ojczyzny. O te przyszłościę która zadana jest w każdym człowieku, a nade wszystko w młodym pokoleniu.

Oby rozumie! Oby podjęli! Oby spełnili! Oby im nie utrudniano lecz pomagano!

(Jan Paweł II, modlitwa 26. VI. 1982 r.)

„Z pokorą teraz padam na kolana, abym ustąpił silnym Bogu robotnikiem. Gdy stanę, głos mój będzie głosem Pana, mój krzyk — Ojczyzny całej krzykiem.”  
(z pieśni pielgrzymów)

### Niels Bohr

Nagroda Nobla w 1922 r.

Duński fizyk. Laureat nagrody Nobla. Jeden z najśłynniejszych uczonych XX wieku. Opracował model budowy atomu. Wyznaje, że swe odkrycia z dziedziny energii atomowej zawdzięcza Bogu.

N. Bohr był członkiem Polskiej Akademii Nauk.

tęgo jądra krąży, z szybkością 297000 km na sekundę, pewna liczba elektronów naładowanych elektrycznością o znaku minus. Elektron jest bardzo małą cząsteczką, której średnica to wprost miliardowe i miliardowe części milimetra.

Atom jednak to także wielka forma pustej przestrzeni. Elektrony bowiem krążą wokół jądra w znacznej odległości, zachowując zawsze wszystkie porcje. Dla porównania: jeśliby jądro atomowe wodoru zostało umieszczone w centrum placu Gwiazdy (place de l'Etoile) w Paryżu, to elektron, byłby piłeczką krążącą w odległości 1 kilometra wokół l'Arc de Triomphe!

To jednak nie koniec naszego zdziwienia. W tym mikroskopijnym atomie, istnieje nadzwyczajna siła przyciągania, która utrzymuje razem protony i neutrony. A więc w samym tylko jądrze atomowym istnieją tak przedziwne moce. Tę siłę przyciągania nazywamy siłą nuklearną (jądrową). Siła ta przyciąga w jądrze jedne cząsteczki z drugimi z taką energią, że ciśnienie wewnątrz tej masy jądrowej sięga 100 milionów ton na centymetr sześcienny. Wyzwalając energię jądra (nuklearną) można osiągnąć niesłychaną moc rozbicia (rozszczepienia). Oto zasada energii nuklearnej lub atomowej, którą można zniszczyć ludzkość lub wykorzystać dla dobra ludzkości np. dla produkcji elektryczności.

Geneviève Dubosco

## Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Jakie spotkanie przyjęcie? Dotąd wypędzana zewsząd, zbytnio się nie łudzę, a jednak pragnę jeszcze raz spróbować mego szczęścia. Nie pomyliłam się. Jest to rzeczywiście gospodarstwo. Naprzód Genowefo, odwagi! Ku memu wielkiemu zdziwieniu gospodarze przyjmują mnie z otwartymi rękami. Uspokojona ośmielam się im pokazać wycinki prasy jugosłowiańskiej, która mówi o mojej pielgrzymce. Chłopiec dobrze zbudowany może około szesnastu lat i mała blondynka czytają głośno opis mojej historii. Żadnej złośliwej reakcji, raczej przeciwnie. Mama sadza mnie przy stole rodzinnym. Posiłek wieczorny składa się jedynie z tatarskiej zupy. Był to nasz posiłek w latach dziecińczych na przejeździe kolejowym numer 104. Czy to wspomnienie czy też głód? Nigdy ten posiłek nie wydawał mi się tak doskonałym jak tego wieczoru. Gdybym jeszcze była mniej zmęczona. Nie potrzebuję się tłumaczyć. Matczyny wyczulony wzrok zauważył. Na tę noc Maria wypożycza mi swoje łóżko. Ofiarowuje mi swój maleńki pokój i wyjaśnia mi z błyszczącymi oczyma, że będzie spała tej nocy z rodzicami.

Małe łóżko Marii nie ma prześcieradła, ale jest miękkie i ciepłe! Gdyby to była zapłata za policzek policjanta? W jednym momencie zapominam o deszczu ostatnich dni, o moim przemoczonym ubraniu, o nocach spędzonych w przemoczonym śpiworze. Dziękuję ci Boże za twoją opiekę. Całe moje ciało wyczuwa. Serce również. Zamykam oczy, przepelnia mnie słodki spokój i niewymowna wdzięczność. Zасыpiam... Nie, jeszcze... głosy, dwie sylwetki, przymuszam się do otwarcia oczu. Maria podaje mi filiżankę gorącego napoju. Mama Marii widząc, że mam trudności z podniesieniem się otacza mnie swymi ramionami i unosi jak dziecko. Tyle dobroci po goryczy ostatnich dni... Gorący napój jest wspaniałym lekarstwem. Nie wiem jak powiedzieć po jugosłowiańsku dziękuję?... Nie wiem, ale znam sposób na wyrażenie wdzięczności. Otaczam szyję kobiety moimi rękami i ścisłkam ją czule, jak byłaby to moja mama... Mama Marii obciąża nakrycie mego łóżka, musi to chyba robić każdego wieczoru dla swojej córki. Zасыpiam z niespokojnym uśmiechem mojej mamy w dniu mego odjazdu. Gdyby wiedziała, że dzisiaj na mej drodze odnalazłam zastępczą mamę, byłaby na pewno szczęśliwa.

Cudowna noc. Po raz pierwszy od mego wejścia do tego kraju nie cierpiałam z powodu zimna i spałam jak susel. Dzisiaj niedziela. Dowiaduje się tego od Francuzów spotkanych wczoraj na drodze. Mam dziwną nadzieję odnalezienia kościoła. Wierząc owemu księdzu, pasterzowi gór, kult nie jest całkowicie zabroniony w tym kraju. Niektóre prowincje zachowały prawo kultu ich wyboru, oczywiście pod pewnymi warunkami! A więc mam nadzieję... Bóg, który postawił na mej drodze małą Marię i jej grzeczną rodzinę, postawi może i kościół... Kto wie?...

Gospodarz wraca z obory z wiadrem ciepłego mleka, daje mi znak, bym poczekała. Napelnia garnuszki i poda-

je mi go z uśmiechem. Bardzo lubię mleko. Jestem przecież Normandką! Piję łykami, aby jak najdłużej trwała ta przyjemność. Nie spieszę się, dzisiaj mam czas. Dzięki pieśniadom szwajcarskim wymienionym na dinary, mogę ofiarować pewną sumę Marii, która pomoże jej kupić łalkę na Boże Narodzenie. Jestem przekonana, że jej rodzice nie mogą jej tego ofiarować. Dziewczynka o anielskim wyglądzie obejmuje mnie mocno i pokazuje w katalogu łalkę swego wyboru. Jej radość nie równa się na pewno mojej. Kto jest bardziej szczęśliwy, ta która daje, czy ta która otrzymuje?

Angażuję się w zakazaną autostradę z sercem przepelnionym radością. Ten dom pozostawi wspomnienie szczęśliwego postoju. Prawdziwy podarunek nieba! Tego ranka odnajduję zapomnianą od pewnego czasu przyjemność: modlitwę. Zwyczajnie hafas samochodów przeszkadza skupieniu. Dzisiaj droga jest spokojna. Dziękuję Ci, mój Wielki Patronie, za tę noc spędzoną w cieple. Jeżeli nie byłoby to zbyt wiele, prosiłabym jeszcze o kościół na mej drodze. Od wejścia do tego kraju nie spotkałam ani jednego. Może dlatego, że autostrada przechodzi daleko od miast i miasteczek... Nie raz zauważam dzwonnice, ale są one zbyt oddalone, abym mogła zboczyć z drogi...

Skarbek wynalazł specjalną taktykę, aby zmusić mnie do marszu według swego tempa. Pierwsze kilometry przebiega jak strzała i mam trudności z nadążeniem. Następnie zwalnia i admawia posuszeństwa, by posuwać się do przodu. Jestem wówczas zmuszona ciągnąć go z całej siły. Powtarza wiele razy tę samą taktykę i ta zmiana rytmu męczy ogromnie moje nogi. Nie jestem zdolna maszerować jego szybkością, muszę mu ustępować, a szkoda. Gdyby nie był tak kapryśny, potrafilibyśmy przebiec dziennie około siedemdziesiąt kilometrów. Jestem również uparta! Maszerujemy wolniej niż pragnęłabym, ale za to dłużej!

Około godziny 10 dochodzę do miasteczka przeciętego na pół przez autostradę. Moje pierwsze miasto od Zagrzebia. Młoda kobieta przygotowuje się do przejścia na drugą stronę, gdy mnie zauważa. Widzi jak się zbliżam, waha się przez chwilę, a następnie kieruje się w moją stronę z wyciągniętymi rękami i oczyma przepelnionymi łzami, jak gdyby wiedziała kim jestem i dokąd zmierzam. Towarzyszy jej piękna dziewczyna, która może mieć około osiemnastu lat. Marina — przedstawia się. Mówi bardzo dobrze po francusku i zapytuje co mogę uczynić dla mnie. Nie zastanawiam się. Najbardziej zależy mi na kościele, w którym byłby dozwolony kult.

— Proszę popatrzeć, tam, pokazuje mi palcem nieco dalej dobrze ukryty za bukietem drzew kościół o wysmukłej wieży. Udajemy się tam. Czy panią poprowadzić?

Ksiądz, który obsługuje parafię, jest starym człowiekiem. Marina opowiada mu w kilku zdaniach moją historię. Słucha uważnie, pochyła się nad podanymi przez nas wycinkami z gazet. Po ich przeczytaniu, kieruje swe oczy w moją stronę, przygląda mi się uważnie, jest ogromnie wzruszony. Ja również. Rozumiemy się bez słów. Marina przerywa milczenie. Jest doskonałym tłumaczem. Rozmawiamy w trójkę przez dłuższą chwilę. Na wesoło opowiadam moje kłopoty z policją i przyjętą taktykę, by ich nie słuchać. Stary kapłan śmieje się całym sercem, szczególnie, gdy mówię mu, że policjanci nie wygrają ze mną, bo jestem bardziej uparta niż mój osiołek! Śmieje się tak mocno, że obawiam się, by nie umarł, bo jest rzeczywiście starym. Przed mszą św., przed ołtarzem, przedstawia mnie swoim parafianom. Marina tłumaczy mi po cichu. Mówi mniej więcej słowa:

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Ernest MALINOWSKI 1808 lub 1815 - 1899

### Pociągiem ponad chmurami

Wielcy odkrywcy, zdobywcy, artyści, politycy, uczeni muszą mieć daną od Stwórcy specjalną iskrę Bożą — fantazję — inaczej świat stałby w miejscu. Muszą mieć dużo wyobraźni... i siły przebiecia.

Nie brakowało fantazji i energii Ernestowi Malinowskiemu.

Jego droga życia to ciągle zmaganie, to ciągła walka. W Polsce — z zaborcą — carską Rosją. Pod Olszynką Grochowską podczas Powstania Listopadowego, jako kilkunastoletni chłopak swoją pierwszą zasłania Matkę-Ojczyznę. A potem walka z sobą i z przeciwnościami, które go nie szczydziły.

Po Powstaniu Listopadowym osiada w Paryżu, gdzie kończy z wyróżnieniem sławną Szkołę Dróg i Mostów.

Właśnie wtedy świeżo upieczony inżynier dostaje szansę, którą wykorzystuje bez reszty. Peruwiański poseł szuka w Paryżu inżynierów kolejnictwa, by rozwinąć sieć kolei żelaznych w Peru. Ktoś wskazuje mu Malinowskiego. W 1852 r. Malinowski ładuje w głównym porcie Peru — Callao, Peru miało wówczas zaledwie dwie linie kolejowe liczące po kilkanaście kilometrów. Reszta transportu lądowego odbywała się na grzbietach mułów, osłów, lam i ludzi. Jednocześnie był to kraj bajecznie

bogaty, zasobny w wiele bogactw naturalnych jak złoto, miedź, saetra. Jednak najcenniejsze było guano, po które zawiązały statki z całego świata.

Przez dziesięć lat buduje linie kolejowe liczące do 100 km, łączące kopalnie miedzi i saetry z portami.

I wtedy... Wpada mu do ręki stara mapa. Przed oczami przesuwają się zarysy andyjskich szczytów, białe plamy, gdzie nigdy nie stanęła stopa ludzka. Bujna wyobraźnia zaczyna działać. A może tak połączyć Montanię, krainę z drugiej strony Andów z resztą kraju?

Szykuje wyprawę. Przewodnicy indiańscy prowadzą niewielką kawalkadę przez prawie niedostępne i dzikie przełęcze, aż stają po drugiej stronie Andów. Przed oczami ich rozpościera się Montania. 500.000 km kw., łagodny klimat, zasoby wielu surowców, złota, miedzi, srebra...

Tylko problem — jak Montanię połączyć z resztą kraju? Wybudować kolej żelazną!

Z tym planem przybywa Malinowski do Limy. Na czele rządu stali wówczas ludzie z wyobraźnią. Zwracają się do inżynierów angielskich o wydanie opinii o tym projekcie. Czy w ogóle można myśleć o budowie linii kolejowej w takich warunkach. Odpowiedź ich przeczy projektowi Malinowskiego.

„Przeprowadzenie linii kolejowej na wysokości 5 tys. jest niemożliwe. Mosty, wiadukty żelazne, które projektuje się w technice mało znanej, obliczenia wątpliwe, a realizacja ryzykowna”.

A więc — nie!

Tymczasem Hiszpania po 30 latach jej nieobecności na tym terenie chce upomnieć się o swoją byłą kolonię. Pod pozorem znieważenia wyprawy naukowej rozpoczyna wojnę. Celem jest zwłaszcza wyspa Chincha, na której leżą pokłady złotodajnego guana. Hiszpania nie wątpi w zwycięstwo. Przecież Peru nie ma wojska, a port Callao jest nieuzbrojony.

I tu znów odnajdujemy Malinowskiego. Zakupuje w Stanach Zjednoczonych stare armaty, pozostawia po niedawnej wojnie secesyjnej, ustawia je na rucho-

(Dokończenie na str. 8)

## Odnowa narodu przez ład moralny

Wraz z Adwentem rozpoczął Kościół w Polsce nowy rok liturgiczny i nowy rok duszpasterski. Rok ten rozpoczyna trzyletni okres odnowy moralnej narodu jako przygotowanie na zaplanowany na rok 1987 Krajowy Kongres Eucharystyczny i w związku z nim przewidywaną trzecią pielgrzymką Papieża do Polski.

W naszym narodzie są bogate pokłady dobra, duchowych energii, spontanicznej życzliwości, ludzkiej solidarności. Ten Naród żyjący nad Wisłą, jak rzadko który, ma niezwykle trudną historię w tym naszym dwudziestym wieku. Poderwał się z niewoli po przeszło 120 latach. Obronił zagrożoną niepodległość. Dokonał w 20-leciu międzywojennym scalenia narodowego i ekonomicznego rozdartego na trzy zabory ojczyzny. Przetwał piekło hitlerowskiej okupacji. Odbudował kraj zniszczony wojną. Dokonał integracji narodowej w swych granicach powojennych. Obronił swą duchową tożsamość w ostatnim czterdziestolecu mimo intensywnej ateizacji. Powtarzające się w tym ostatnim okresie kryzysy społeczne, ekonomiczne i polityczne odkrywały jednak głębokie rany na organizmie tego narodu. Wie-

rzące społeczeństwo polskie przewycięzało jednak kryzysy, które mogłyby doprowadzić do totalnego załamania i katastrofy, gdyż zdolne ono było do przebaczenia z motywów religijnych.

Ale nie jesteśmy wolni od grzechów, nalogów, wypaczeń, które uderzają w godność człowieka, stanowiącą kryterium jego wartościowania i postępowania. Wskażmy przykładowo na dwie plagi społeczne, które sprawiają, że życie narodu jest totalnie zagrożone, a mianowicie uśmiercanie dzieci jeszcze nienarodzonych oraz alkoholizm.

Zmarły Ojciec Narodu, wielki Prymas Tysiąclecia, mówił cztery miesiące przed swoją śmiercią: „Idzie o to, aby człowiek był nowy, aby nastało nowych ludzi plemię. Bo jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate państwo nie

ostoi się, będzie rozkradzione i zginie.” (Gnieźno 2.II.1981 r.)

W tym kontekście ważne są także słowa Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa, wypowiedziane na pogrzebie śp. Ks. Jerzego Popiełuszki: „W tym dramatycznym zmaganiu się dobra ze złem, którego jako niewinna ofiara padł Ksiądz Jerzy Popiełuszko, potrzeba po stronie wyznawców Chrystusa czystego serca, uruchomienia wielkiego dobra dla zwyciężania zła. Jest to nasz program duszpasterski moralnego odrodzenia narodu w oparciu o nauki ogłoszone przez Jana Pawła II podczas drugiej pielgrzymki do ojczyzny.”

Na zakończenie przypomnijmy słowa samego Ojca św. wypowiedziane do polskich pielgrzymów podczas audyencji 5 listopada 1984: „Głęboko przeżywam doświadczenie prawdziwej odnowy, która przechodzi przez serca polskie, oczywiście wszędzie tam, gdzie ona jest rzeczywistością, odnowy duchowej, odnowy chrześcijańskiej, odnowy patriotycznej, wszędzie tam, gdzie ona jest prawdziwą rzeczywistością.” **W.S.**



## PAS GŁODU

**T**YSIĄCE anonimowych ofiar nie zakłócają nikomu śniadania. Informacje podaje się bardzo ogólnie, bez uczuciowego zabarwienia. Środki przekazu, zwłaszcza radio, którego wielu słucha rankiem, nie mogą sobie pozwolić np. na podanie liczby ofiar śmierci głodowej w ciągu minionej doby. Byłoby to nietaktem wobec uczciwych ludzi spożywających akurat pierwszy posiłek. Uмира tymczasem około 40 000 dzieci na dobę. Czy można sobie wyobrazić ten bezmiar tragedii?

Z powodu niedożywienia umierają codziennie dziesiątki tysięcy ludzi zamieszkujących tzw. pas głodu. Na obszarze chronicznej nędzy, obejmującym państwa afrykańskie, azjatyckie i latinoamerykańskie, żyje ok. 1,5 miliarda czteromiliardowej ludności świata. Według danych FAO (Organizacja do spraw Wyżywienia i Rolnictwa ONZ) co najmniej 500 milionów tych ludzi cierpi na groźne dla życia niedożywienie. Przeciętny mieszkaniec tych terenów spożywa dziennie o 300 kalorii mniej, niż wymaga tego dawka określana jako minimum potrzebne do życia. Średnia życia w krajach Trzeciego Świata nie przekracza 30 lat, czyli jest dwukrotnie niższa niż w krajach rozwiniętych.

René Dumont opublikował kilka lat temu w Paryżu książkę pt. „Utopia lub śmierć”. Ukazał w niej, że same domowe kotki i pieski we Francji zjadają rocznie 2 mln ton żywności, czyli tyle, ile trzeba, aby nakarmić 12 mln ludzi. Aby zaś unaocznić rozmiary rozrzutności Zachodu obliczył, że tylko strony ogłoszeniowe w niedzielnym wydaniu „New York Times'a” pochłaniają tyle papieru, ile wszystkie podręczniki szkolne wyprodukowane w ciągu roku w Kamerunie (liczącym 6,5 mln mieszkańców).

W Księdze Amosa czytamy: „Bia- da beztrojskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii. (...) Leżą na łożach z kości stoniowej i wylegają się na dywanach. (...) Piją czasami wino i najlepszym olejkiem się namaszczają, a nie się nie martwią upadkiem domu Józefa. Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnańców, a zniknie krzykliwe grono hulaków”. (6, 4-7) Jeszcze do-

bitniej przedstawia ten problem fragment Ewangelii Łukasza w przypowieści o bogaczu i łazarzu (16, 19-31). Ow bogacz może nie być bezpośrednią przyczyną nędzy łazarza, ale w swoim życiu nie uczynił niczego dobrego dla bliźnich znajdujących się w potrzebie.

Z pewnością jakaś uczciwa mobilizacja do działań przyniosłaby pewne efekty, ale żeby udało się wprowadzić w życie wielkie idee, trzeba zaczynać od podstaw, to znaczy od zmiany mentalności i sposobu bycia pojedynczego człowieka, od którego zależy w dużej mierze zaspokojenie potrzeb najbliższego mu drugiego człowieka.

Chodzi najpierw o otwarcie się na potrzeby najbliższych ludzi, o wyzbycie się egoizmu, tendencji zagarniania wszystkiego wyłącznie dla siebie, często za cenę niesprawiedliwości. Pojedynczy człowiek z pewnością w niewielkim stopniu może zaradzić potrzebom Trzeciego Świata. Dobro jednak rozprzestrzenia się samo. Dobro realizowane na co dzień, tylko ono przeobraża świat. Nowy świat wymaga nowej ludzkości, przeobrażonej, wrażliwej na prawdę. Przebudzenie się z letargu to przede wszystkim dostrzeżenie bliźniego znajdującego się w potrzebie, konkretnego bliźniego.

Według badań Banku Światowego i Światowej Rady Żywnościowej ONZ kraje rozwijające się będą musiały w 1985 r. sprowadzić ok. 100 mln ton pszenicy. Przy cenie pszenicy wynoszącej mnie więcej 140 dol. za tonę oraz kosztach transportu, kraje bogate będą musiały wyłożyć ok. 16,5 mld dol., aby pokryć to zapotrzebowanie. Pobyt na zboże będzie stale wzrastał i już można prognozować, że nie da się wyżywić

ludności świata. Pomijając problem klęsk żywiołowych, produkcja rolna posiada swoje maksymalne granice, istnieją obiektywne przeszkody w jej dalszym rozwoju. Ponad jedną czwartą stałej powierzchni ziemi stanowią piaski, pola lodowe i obszary pustynne. Ponadto zwiększanie terenów pod uprawy rolne napotyka na różne, nieprzewidziane przeszkody. N.p. wykarczowanie lasów u stóp Himalajów stało się przyczyną groźnych powodzi w Indiach. Nie znamy więc wszystkich ekologicznych skutków, jakie mogłoby wywołać n.p. zagospodarowanie obszarów podzwrotnikowych w Afryce czy dzikich terenów Amazonki.

Zapotrzebowanie na środki żywnościowe stale rośnie. Od importu zboża jest uzależnionych ponad 100 krajów. Zaburzenia w gospodarce światowej nie pozwalają na precyzyjne planowanie w tej dziedzinie. Według koncepcji strategów z FAO, światowej klęsce głodu można zapobiec jedynie przez zastosowanie nowych urządzeń nawadniających, większej ilości nawozów oraz udoskonalenie metod dystrybucji i magazynowania. W krajach rozwiniętych, trzeba apelować głównie o oszczędność chleba, który nie jest tylko samą gospodarnością, ale czymś znacznie poważniejszym.

Uzalenie na głód fizyczny nie wpływa jednak na zwiększenie się wrażliwości na pokarm dla ducha. Wiele badań psychologów i socjologów wykazało, że człowiek staje się coraz bardziej samotny, ginie w tłumie, cierpi z powodu braku najbliższej przyjaźni. Niepohamowany wyścig w produkcji dóbr konsumpcyjnych, gromadzeni maksymalnych zysków, powoduje niebezpieczne zachwianie równowagi w ocenie wartości ludzkich. Przesunięcie akcentu z bogactwa duchowego na materialne, rzuca człowieka w objęcia rzeczy a nie osób. W miejsce rozsądnego kontrolowania swoich potrzeb, pozwalamy się opanować pragnieniu posiadania rzeczy materialnych, byle mieć poczucie komfortu, moc przeżywać świadomość dowartościowania (bo inni tego nie mają!). Pokarmem codziennym nie staje się wówczas troska o innych i świat. Giniemy pośród rzeczy, próżno wyciągając rękę do człowieka.

Wartość chleba jest znakiem najgłębszych potrzeb człowieka. Trzeba w nim dostrzec wartość symbolu. Chrystus, pragnąc stać się dla człowieka kimś najbardziej bliskim i cennym, porównał siebie do chleba — stał się chlebem.

(Dokończenie na str. 8)

# „DZIECKO Z PRÓBÓWKI”, w świetle zasad moralności chrześcijańskiej

(ciąg dalszy)

W ostatnim numerze „Głosu Katolickiego” prezentowaliśmy pierwszą część wyżej sformułowanego artykułu, ukazującą najnowsze badania naukowe w dziedzinie prokreacji. Obecnie udostępniamy drugą część zatytułowaną:

## STANOWISKO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Najwyższy Urząd Nauczycielski Kościoła katolickiego uznaje sztuczne zapłodnienie za niezgodne z moralnością chrześcijańską. Pierwszy wyraził ten pogląd papież Pius XII w przemówieniu do uczestników Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Katolików. Następnie pogląd ten został powtórzony w encyklikach Jana XXIII i Pawła VI oraz w dokumentach Soboru Watykańskiego II.

W encyklice „Mater et Magistra” Jana XXIII czytamy: „W tej sprawie uroczysto ogłaszamy, że życie ludzkie powinno być przekazywane poprzez rodzinę założoną przez małżeństwo, jedno i nierozdzielne, podniesione dla chrześcijan do godności sakramentu. Przekazywanie życia ludzkiego jest powierzone przez naturę aktowi osobowemu i świadomemu i jako takie jest poddane najmędszym prawom Bożym, prawom niezłamalnemu i niezmiennemu, które wszyscy powinni przyjąć i zachowywać. Nie można więc używać środków ani isć za metodami, które mogą być dozwolone w przekazywaniu życia roślin i zwierząt. Niechże więc wszyscy uważają życie ludzkie za święte, a to dlatego, że od samego początku wymaga działania Boga Stwórcy. Ten więc, kto odstępuje od tych Bożych praw, nie tylko uwłacza Jego Majestatowi i okrywa hańbą siebie samego i rodzaj ludzki, lecz także podważa u samych podstaw siłę społeczności, do której należy”.

Uchwalona przez Sobór Watykański II Konstytucja Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym „Gaudium et spes” zawiera m.in. następujące wypowiedzi: „Małżonkowie w spełnianiu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia, (...) są współpracownikami miłości Boga-Stwórcy i jakby jej wyraziicielami. (...) W swoim sposobie działania nie mogą postępować według własnego kaprysu, lecz zawsze kierować się mają sumieniem dostosowanym do prawa Bożego posłusznemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który wykłada to prawo autentycznie w świetle Ewangelii. (...) Niech zaś wszyscy wiedzą, że

życie ludzkie i przekazywanie go nie ograniczają się tylko do perspektywy doświadczenia i nie mogą tylko w niej samej znajdować swego wymiaru i zrozumienia, lecz mają zawsze odniesienie do wiecznego przeznaczenia ludzkiego”.

W encyklice „Humanae vitae” Pawła VI znajdujemy potwierdzenie powyższych poglądów: „Co więcej, odpowiedzialne rodzicielstwo, o którym teraz mówimy, w szczególniejszy sposób wiąże się z inną i to bardzo głęboką ideą należącą do obiektywnego porządku moralnego, ustanowionego przez Boga, którego to porządku prawdziwym tłumaczem jest prawe sumienie. Dlatego do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa

«Troška o dziecko,  
jeszcze przed narodzeniem,  
od pierwszej chwili poczęcia...  
jest pierwszym i podstawowym  
sprawdzianem stosunku człowieka  
do człowieka». (Onz, 2.X.1979)

«I żyć, i modłę się o to stale,  
ażebę rodzina polska dawała życie,  
żebę była wierna świętemu  
prawu życia». (Nowy Targ, 8.VI.1979)

Rodzinom polskim  
z serca błogosławie  
Jan Paweł p II

należy, aby małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należytych zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości. Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie tak, jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralnie metody postępowania; przeciwnie, są oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej — określonego w stałym nauczaniu Kościoła. (...) Stosunek małżeński z najbliższej swojej istoty, łącząc najściślejszą więź męża i żony, jednocześnie czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze mężczyzny i kobiety. Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczenie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości, oraz swoje odnie-

sienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany — a mianowicie do rodzicielstwa”.

Takie samo ustalenie znajdujemy w adhortacji apostołowskiej „Familiaris consortio” Jana Pawła II: „Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę na obraz swój i podobieństwo, wieńczy i doprowadza do doskonałości dzieło swych rąk — powołuje ich do szczególnego uczestnictwa w swej miłości, a zarazem w swojej mocy Stwórcy i Ojca poprzez ich wolną i odpowiedzialną współpracę w przekazywaniu życia ludzkiego. (...) Właśnie dlatego, że miłość małżonków jest szczególnym uczestnictwem w tajemnicy życia i miłości samego Boga, Kościół ma świadomość, że otrzymał specjalne posłannictwo strzeżenia i ochraniać tak wielkiej godności małżeństwa i tak wielkiej odpowiedzialności za przekazywanie życia ludzkiego. Tak więc, w łączności z nieprzerwaną w ciągu dziejów i żywą tradycją wspólnoty kościelnej, ostatni Sobór Watykański II i nauczanie mojego Poprzednika, papieża Pawła VI, wyrażone przede wszystkim w encyklice „Humanae Vitae”, przekazały naszym czasom prawdziwie profetyczne wypowiedzi, które potwierdzają i jasno przedkładają prastarą i wciąż nową naukę i przepisy Kościoła dotyczące małżeństwa i przekazywania życia ludzkiego. Dlatego na ostatnim zgromadzeniu Ojcowie Synodu wyraźnie oświadczyli: „Ten święty Synod, złączony w jedności wiary z Następcą św. Piotra, utrzymuje w mocy to, co jest zawarte w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a następnie w encyklice „Humanae Vitae”, w szczególności to, że miłość małżeńska winna być w pełni ludzka, wyłączna i otwarta na nowe życie”.

Zagadnienie moralnej oceny sztucznego zapłodnienia poruszone zostało ostatnio przez rozgłoszenie Radia Watykańskiego. Zwróciła ona uwagę na fakt, że problem sztucznego zapłodnienia od pewnego już czasu zajmuje uwagę opinii publicznej, budząc niepokój poprzez swoje reperkusje naukowe, prawne a także moralne. Z pytaniami dotyczącymi tego tematu Radio Watykańskie zwróciło się do ks. prof. Carlo Caffary, moralisty, członka międzynarodowej komisji teologicznej, konsultora Kongregacji Doktryny Wiary, któremu Jan Paweł II powierzył kierownictwo nowego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną przy Papieskim Uniwersytecie

(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie ze str. 7)

Laterańskim. Oto fragmenty udzielonego Radu Watykańskiemu wywiadu:

— Jaki osąd moralny daje ks. prof. faktowi sztucznego zapłodnienia?

— Wejdźmy w istotę problemu, czy jest moralnie dopuszczalne dać początek nowej osobie ludzkiej poprzez akt inny niż współzycie małżeńskie? Na to pytanie należy odpowiedzieć negatywnie. Jedynie współzycie małżeńskie jest moralnie godne, by dać życie nowej osobie. Dlatego też zapłodnienie w probówce nie jest moralnie do przyjęcia. Podstawowe racje takiego osądu, wizji prawdziwej ludzkiej i chrześcijańskiej, są następujące:

Małżeński akt seksualny powinien być aktem prawdziwej miłości międzyosobowej, tzn. powinien posiadać wewnętrzny charakter jedności osobowej. Tylko akt miłości, w którym angażuje się cała osoba małżonków, jest godzien dać życie nowej osobie. Zapłodnienie w probówce natomiast ustanawia między tym, kto zapładnia i osobą, która ma się urodzić, stosunek produkcji przedmiotu. I w tym tkwi wewnętrzny nieporządek moralny. Osoba bowiem nie jest wynikiem produkcji ludzkiej, ale podmiotem chciawanym przez osobowy akt miłości. A poza tym nie zapominajmy o poważnych okolicznościach z punktu widzenia moralnego. Zapłodnienie w probówce niesie ze sobą wkalkulowaną

śmierć embrionów ludzkich, tzn. autentyczne przerywanie ciąży.

Nie wątpię, że małżeństwo, które prosi o zapłodnienie w probówce, czyni to z pragnienia zostania rodzicami. Problem jest jednak inny. W probówce nie mamy do czynienia z aktem osobowym, a jedynie z faktem technicznym, odseparowanym od intencji prokreacji. Poza tym, małżonkowie nigdy nie mają prawa do posiadania dziecka, mają jedynie prawo do aktu, w którym mogą zrodzić dziecko. Rozróżnienie to jest bardzo ważne. Nie mają prawa do dziecka, bowiem żadna osoba ludzka sama z siebie nie należy do innej osoby, ona jest darem Boga Stwórcy dla rodziców. Dziecko należy do Boga. Na tym polega niepowtarzalna godność człowieka.

— Czy ten osąd nie prowadzi do zaprzestania badań naukowych, nie jest postawą wroga wobec samej nauki?

— Badania naukowe nie mają wartości absolutnej, muszą być etycznie usprawiedliwione. Celem ich jest poznanie prawdy, ale nie za wszelką cenę. Taka postawa nie jest negatywna w stosunku do nauki, przeciwnie, pragnie, by nauka pozostała nauką, poznawaniem prawdy dla całościowego dobra człowieka. Nauka, która chciałaby być autonomiczna względem etyki, oszaleje.

Papież Jan Paweł II w dwóch kolejnych audiencjach śródowych, 11 i 18 lipca ubr., potwierdził potępienie wszystkich form sztucznej kontroli narodzin, ogłoszone przez papieża Pawła VI w

1968 r. w encyklice „Humanae vitae”. Jan Paweł II dodał, że odnosi się to nie tylko do katolików, lecz do wszystkich mężczyzn i kobiet. Akt małżonków musi pozostać otwarty na przekazanie nowego życia w każdym wypadku. Ta nauka jest oparta na nierozłącznym związku, którego Bóg pragnie, a człowiek nie może zerwać ze swej własnej inicjatywy; na nierozłącznym związku między dwoma aspektami aktu małżeńskiego — jedności i prokreacji. Nierozłączny związek między tymi dwoma aspektami jest oparty na intymnej strukturze samego aktu małżeńskiego, która czyni męża i żonę zdolnymi do zapoczątkowania nowego życia zgodnie z prawami wpisanymi w samą istotę mężczyzny i kobiety. Zachowując te oba istotne aspekty, akt małżeński zabezpiecza pełny sens prawdziwej, wzajemnej miłości. Moralne normy proklamowane przez „Humanae vitae” są częścią prawa naturalnego i stosują się do wszystkich mężczyzn i kobiet. Ich zastosowanie jest powszechne, ponieważ są one zgodne z samą istotą mężczyzny i kobiety.

Wczase swej podróży do Kanady Ojciec św., przemawiając do członków rządu i korpusu dyplomatycznego, wezwał do zaprzestania doświadczeń na embrionach ludzkich oraz do poszanowania godności i wartości życia nienarodzonych.

Oprac. Maria Stypułkowska

(Dokończenie ze str. 6)

„Jam jest chleb życia — mówi — Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zastępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zastąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który ja mu dam, jest moje Ciało za życie świata.”

Chleb dla ciała i chleb dla ducha mają w sobie wiele wspólnego. Nie można przesądzić, który z tych głodów jest straszniejszy. Nędzarz może zachować osobistą godność i człowieczeństwo. Człowiek nawet bardzo bogaty, leżący na tapczanie z oczami wlepionymi w sufit, z dotkliwym poczuciem bezsensu życia, może za chwilę sięgnąć po truciznę.

Mówiąc więc o wyciągnięciu rąk z chlebem do głodujących braci, trzeba widzieć rękę Boga wyciągniętą do wszystkich z chlebem żywota, przewyszczającym nieporównywalnie wszelki pokarm fizyczny, tak jak bogactwo życia wiecznego przerasta jakikolwiek wyobraźalny dobrobyt na ziemi.

Czesław RYSZKA

(Dokończenie ze str. 5)

mych pomostach, nakrywa żelaznymi kopułami.

2 maja 1866 r. dumna flota hiszpańska wpływa do zatoki nad którą leży port Callao. Nagle z zamaskowanych stanowisk bluznęły na okręty roje pocisków. Flota wycofuje się. Wojnę wygrywa Peru. Autorytet Malinowskiego rośnie. Peruwiańczycy nie patrzają już na opinię inżynierów angielskich. „Jeżeli Malinowski dał sobie radę z Hiszpanami, to poradzi sobie i z Andami” — pisze jeden z dzienników.

Kosztorys przedsięwzięcia zamknął się sumą 25 mln funtów szterlingów, sumą naówczas astronomiczną. Projekt i kolej finansują Amerykanin Henryk Meiggs oraz francuski bankier Dreyfuss. Kolej ma liczyć 218 km, i na trasie dziesiątki mostów, tuneli, wiaduktów.

W 1869 r. rozpoczęto trasowanie linii. W 1872 r. budowę. Przed budowniczymi stanęły olbrzymie trudności z transportem. Do 3,5 tys. metrów transport odbywał się za pomocą mułów i lam, powyżej tylko ludzkie.

Nie znano jeszcze cementu, pozosta-

wało tylko wapno. Malinowski znalazł nowe rozwiązanie: mosty konstrukcji stalowej i wysokości filarów od 50 do 80 m. Takich mostów na świecie jeszcze nie budowano. Największy z nich, zawieszony nad Diabelską Przełęczą miał 200 m. długości i spoczywał na trzech filarach z kutego żelaza o wys. 50, 80, i 60 metrów. Most ten nosi imię Ernesta Malinowskiego.

Pociąg jadący z Callao do najwyższego punktu swej trasy, Wielkiego Tunelu przebywał 35 wykutych w skale tuneli, których łączna długość wynosiła 6 km.

Najwyższy punkt w budowie został przekroczony na wiosnę 1876 r. — 4768 m. W dwa lata później przejechał tędy pierwszy pociąg.

Gdy ukończono w 1878 budowę w Europie nie wierzono. Trzeba było dopiero lat, aby przybywający z Europy do Peru i odbywający podróż tym odcińkiem kolei ludzie po powrocie świadczili, że ta kolej istnieje naprawdę.

Ernest Peruvia Corporation pozostał do końca życia przy niej, jako inżynier-doradca.

oprac. Ks. Stanisław Grzybek omi



# Nasze wspólnoty żyją i pracują

## Dom Polski, punkt katechetyczny, kaplica Bożej Opatrzności w Bruay-en-Artois

Mysł posiadania własnego domu polskiego w okręgu Bruay-Miasto powstała w roku 1965 gdy zostałem przeniesiony z Instytutu Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix do pracy duszpasterskiej w Bruay. Pomógł ją zrealizować Ks. Leon Heripret, francuski proboszcz, który często zaznaczał iż salka koło św. Barbary może mu będzie całkowicie potrzebna do jego użytku.

W marcu 1968 r. udało nam się nabyć od kopalni stary zabytek — Tour de Lambres na salki katechetyczne wraz z przylegającym terenem. Jedyna pozostałość po starym zamku w Bruay stała wybudowana w 1503 r. za czasów Ludwika XII.

Posiadłość była bardzo zaniedbana i wymagała gruntowego odnowienia. Powoli zacząłem to realizować ale już w jesieni w 1968 r., z woli „nieomyślnych przełożonych”, zostałem przeniesiony do Aulnay-sous-Bois koło Paryża. Tam również potrzeba było księdza do organizowania parafii a nie był to czaroznierz lecz twardy ugor.

Opatrzność Boża zapewne ma swoje plany. Po dziesięciu latach pod Paryżem znów wróciłem na dawny teren pracy, do dawnych dobrych ludzi z Bruay-Miasto 3-ki, Labuissière i okolic. Tour de Lambres był przytulnym domem gdzie ks. Leszek Fara z panem Pawłowskim i p. Florczykkiem nie jedną godzinę pracy poświęcił.

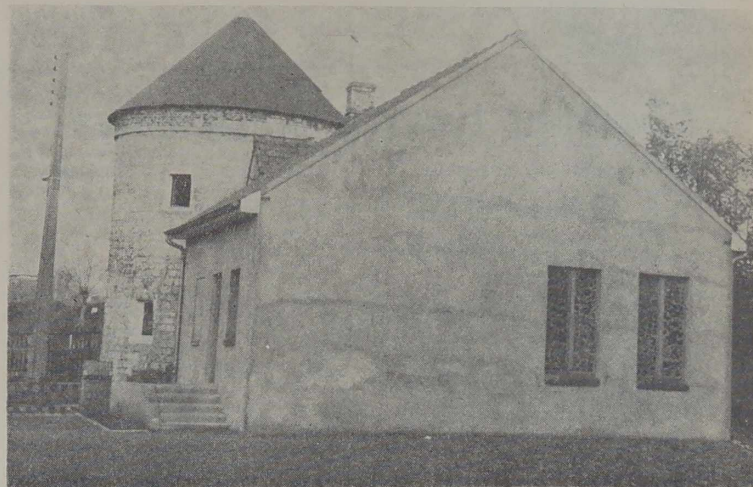
Nigdy nie marzyłem o wielkich planach, które zrealizowaliśmy w tym minionym roku 1984. Pragnęliśmy tylko ulepszać i osuszać to co było. Wilgoć bowiem królowała po kątach i zakamarkach. Strych został pomysłowo wykorzystany, gdzie urządzono dwa miłe pokoiki.

Wieża nie miała stożkowatego dachu gdyż kopalnia zdjęła go (dla bezpieczeństwa) robiąc tylko płaski dach z blachy cynkowej. Zabytek stracił swą pierwotną piękność.

W 1982 r. postanowiłem pokryć Tour de Lambres łupkiem hiszpańskim. Dziel na ekipą parafian z dekarzem p. Cz. Durskim w dwa miesiące wykonała swe dzieło. Do tej grupy parafian należeli:

St. Kocłęga, E. Rybiński, Z. Kowalski E. Kowalski, E. Lewandowicz, M. Piwowarski, p. Milewski oraz panie Rybińska i Pontfort, które na miejscu wykonywały nam obiady.

Łupkowy „kapeluszy” nadał miły wygląd naszemu domowi i liczni malarze



przyjeżdżali aby go uwiecznić na płótnie.

Nasza uciecha była wielka gdyż dom polski w nowej szacie ukazał się w książce p. Ch. Toursel o Bruay i okolicach. Niestety... niecałe dwa lata później w dniu naszej gwiazdki (8.1.1984) dom polski został zbrodniczą ręką podpalony. Spłonęły dachy, sufity, nowo wyszykowane pokoiki. Pozostała tylko wieża pokryta łupkiem, uratowana przez strażaków. Smutne są zgłoszenia. Jednakże tak jak legendarny feniks rodzi się z popiołów tak samo NOWY DOM POLSKI zrodził się wśród tych popiołów i zgłiszcz. Snułem swe plany przebudowy i rozbudowy i opowiadałem o nich Ks. Józefowi Kuroczyckiemu gdy staliśmy na gołych murach 1-szego piętra. Śmiał się dobrodusznie i mówił, że to są pobożne życzenia. Tak mówią, że dobrymi intencjami piekło wybrukowali... Już 10 lutego zaczęliśmy usuwać niedopalone belki dachu, pobite dachówki, zwęglone meble i książki... Z dwóch drogich obrazów nawet nie zostały ramy.

Mini ekipa składająca się z trzech panów: Kocłęga Stanisław, Rybiński Edmund, Kulęga mieczysław, nasz niezastąpiony murarz z jednego architekta Jana Dobrakowskiego i z jednego księdza Romana zaczęła odnowę i budowę Tour de Lambres. Oprócz cementu, gipsu, betonu i żelaza zgoda łączyła wszy-

stko. Pan Czesław Durski wykonał pierwsze ciesielskie roboty, pan Henio Grzebilichowski wspaniale pokrył dach nad starą i nową częścią domu.

Pan Biegański wstawił wspaniałe centralne ogrzewanie. J.-C. Kowalski wstawił w salce posadzkę. A pan Emil Pikul i Z. Deszcz wykonali wiele prac stolarskich jak też wykańczających wnętrze ośrodka. Elegancki ołtarz w Kaplicy Bożej Opatrzności wykonał z kunstem p. E. Pikul.

2.6.1984 (sobota) tuż przed bierzmowaniem dzieci w Bruay ks. Biskup Szczeban Wesoly w towarzystwie ks. Rektora PMK we Francji, Ks. Prow. Jana Guzickowskiego, ks. prob. St. Baraniaka i ks. Z. Buczkowskiego i licznych wiernych poświęcił nadbudowaną część Ośrodka, życząc nam byśmy pożytecznie ten dom wykorzystali.

2.12.84 — po południu 12 kapłanów odprawiło Mszę św. koncelebrowaną w nowej kaplicy Bożej Opatrzności, podczas której senior Chrystusowców, ks. Henryk Kulikowski poświęcił tę miłą kaplicę. Po Mszy św. przyjęto przyjeżdżających gości lampką wina i smacznym plackiem.

7.12.84 — Towarzystwo Różańca św. uczestniczyło na Mszy św. w nowej kaplicy z okazji 63-ej rocznicy ich istnienia.

Ks. Biskup Sz. Wesoly przesłał telegram z błogosławieństwem Ojca Świętego (Dokończenie na str. 12)



# PORADY PRAWNE

## GAIUSA



### Kontrakt dotyczący małżeństwa

(Według prawa francuskiego)

ciąg dalszy...

#### Rozdzielność majątkowa „La séparation de biens”



fabryczka  
otrzymana od ojca  
według  
pow. ustroju jest moim  
mieniem osobistym



a ja kupiłam  
ten dom z osobistych  
dochodów więc  
jest moją wyłączną  
własnością

Dotychczas w naszej rubryce prawnej pisaliśmy o **małżeńskiej wspólności majątkowej**, teraz przejdziemy do innego rodzaju kontraktów rozpoczynając nowy cykl o **ustroju rozdzielności majątkowej**.

Zawarcie takiego kontraktu przy ślubie jest bardzo proste, jak również możliwe w czasie wspólnego pożycia małżonków. Warunek jednak, złożenia przez jednego z małżonków podania o wyłączenie z wspólnoty majątkowej dla ochrony swoich interesów. Prawo substytucyjne pozwala na zastąpienie dotychczasowego statusu **ustawowej czy umownej wspólności** na „*séparation de biens*” i wtedy nie ma wspólności dóbr. A mienie wniesione przez jednego lub drugiego małżonka w dniu ślubu lub nabyte w jakikolwiek sposób w czasie pożycia małżonków pozostaje jego wyłączną własnością.

Dla dobrego rozwoju takiego ustroju, likwidacji i udowodnienia przynależności mienia małżonków, można włączyć do kontraktu małżeństwa pewne klauzule.

#### Klauzule najbardziej stosowane w takim kontrakcie :

— zestawienie stanu posiadania małżonków w dniu ślubu.

— przypuszczalna posiadłość (stwierdzenie do kogo należy dane mienie)

— określenie wysokości udziału małżonków co do utrzymania rodziny.

— uprawnienie nabycia przez pozostałego przy życiu małżonka, dóbr należących do zmarłego współmałżonka.

— Kontrakt małżeński może objąć wzajemną darowiznę małżonków (klauzula przynajmniej pozostającego przy życiu **szersze prawa dziedziczenia**.)

Jeżeli jednak niema wspólnych dóbr, wtedy nie możliwe jest wciągnięcie korzyści matrymonialnych do kontraktu jak n.p. zapisu nierównego podziału całości wspólnoty.

Zasadniczo małżonkowie mają swobodę (niezależnie jeden od drugiego) dysponowania zasobami materialnymi. Lecz gdy niema majątkowej wspólności „*Communauté des biens*”, wtedy obowiązuje małżonków **ustawowa wspólność majątkowa**.

— Dlatego oboje ponoszą odpowiedzialność za długi zaciągnięte na utrzymanie rodziny i wychowanie dzieci stosownie do art. 220 Kodeksu Cywilnego.

— Jeżeli w majątkowej umowie małżeńskiej niema specjalnych zastrzeżeń, to małżonkowie stosownie do swoich dochodów partycypują w wszystkich wydatkach dotyczących utrzymania rodziny.

— Następnie małżonek, jeden b. drugiego, nie może korzystać z uprawnień własności osobistej jeżeli uprzednio nie zostanie zabezpieczone zamieszkanie rodziny. Otóż mąż samowolnie to znaczy bez zgody swej żony, niema prawa sprzedać domu, swojej własności, bo tenże dom jest stałym zamieszkaniem rodziny. Zeby ominąć sprzeciw małżonki konieczna jest decyzja sądu.

— Umowa sprzedaży między małżonkami jest niedopuszczalna.

Zatem taki ustrój rozdzielności majątkowej każdemu małżonkowi zapewnia jaknajwiększą autonomię prawną i finansową oraz pełną swobodę działania w ramach związku małżeńskiego. W porównaniu do przeszłości i sytuacji między 1804-1965, co za zmiana w stosunku do kobiet! Równouprawnienie się rozciąga prawie do wszystkich ustrojów małżeńskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

#### WASZE PRAWA LICENCIEMENT

#### ZWOLNIENIE Z PRACY

GAIUS :

#### ODSZKODOWANIE

W związku z zwolnieniem z pracy nowa ustawa precyzuje, że wysokość odszkodowania oblicza się na podstawie **PEŁNEGO ZAROBKU** — brutto; to znaczy „przed potrąceniem składek do **UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO** — „*Cotisations Sociales*”.

„*Indemnité de licenciement*” — odszkodowanie nie podlega opodatkowaniu ani potrąceniu do „*Sécurité Sociale*”.

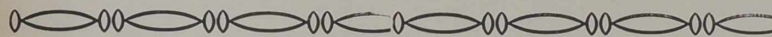
W.K.

# Katolicki Uniwersytet Lubelski w służbie Polonii

Szkola Letnia Kultury i Języka Polskiego przy KUL obchodziła w ubiegłym roku jubileusz swego 10-lecia. W ostatnim roku zajęcia zorganizowano dla Francji, Irlandii, Australii, Belgii, Szwajcarii, Anglii, Norwegii, USA i Kanady. O programie szkoły mówi jej dyrektor — dr Edward Fiała :

Szkola nasza stanowi jedno z ramion dydaktycznych naszej uczelni skierowanych na Polonię zagraniczną, oraz inne osoby zainteresowane naszym językiem i naszą kulturą. Tym drugim ramieniem jest roczne Studium Języka i Kultury Polskiej dla studentów zgranicznych,

trwające od 1 października do 20 czerwca roku następnego. Jej najistotniejszymi elementami są : akcentowanie kultury chrześcijańskiej jako podstawy narodowej tożsamości Polaków, seminaryjny charakter zajęć i wreszcie spotkanie z wybitnymi humanistami. Preferujemy ma-



6 lutego :

## 1) Św. Paweł Mika i jego Towarzysze — 1565 — 1597

Dla podkreślenia charakteru uniwersalnego Kościoła Katolickiego nowa reforma liturgiczna kalendarza (1969) wprowadziła na ten dzień jako wspomnienie obowiązujące św. Pawła Mikę i jego Towarzyszy, męczenników japońskich.

Japonia nosi piękną nazwę „kraju wschodzącego słońca”, gdyż jest najdalej na wschód wysuniętym państwem świata. Położona jest na pięciu dużych wyspach i na kilku tysiącach małych wysp. Cały obszar jest nieco większy od Polski, gdyż liczy ok. 370 000 km<sup>2</sup>.

Pierwszym misjonarzem Japonii był św. Franciszek Ksawery w latach 1549—1551. Niestety, pięknie opowiadające się dzieło zostało zbyt szybko zniszczone przez fanatyzm władców. Wybuchło krwawe prześladowanie. Na te właśnie czasy przypada bohaterska śmierć św. Pawła Miki i jego Towarzyszy. Łącznie Kościół wyniósł do chwały ołtarzy 26 męczenników : 3 jezuitów, 6 franciszkanów i 17 tercjarzy franciszkańskich. Poza 6 franciszkanami wszyscy byli rodowitymi Japończykami.

Paweł Mika urodził się w zamożnej rodzinie w pobliżu Kioto ok. roku 1565. Miał zaledwie 5 lat, kiedy otrzymał Chrzest święty. Naukę pobierał w szkole jezuitów, po czym wstąpił do nich. Miał wtedy 22 lata. Jako kleryk pomagał misjonarzom jako katechista. Miał niebawem otrzymać święcenia kapłańskie, kiedy wybuchło prześladowanie (1597). Aresztowany w Kioto spotkał się w więzieniu z 23 Towarzyszami. Torturami usiłowano zmusić więźniów

do wyparcia się wiary. Potem obożono ich po mieście z wypisanym wyrokiem śmierci. Św. Paweł Mika wykorzystał okazję, by zebranych tłumom głosić Chrystusa. Więźniów odstawiono do miasta Nagasaki. Do liczby 24 dołączono jeszcze dwóch chrześcijan, których aresztowano za to, że usiłowali nieść pomoc więźniom. Na naleganie prowincjała władze zgodziły się dopuścić do skazanych kapłana z Sakramentami świętymi. Wykorzystali tę okazję dwaj nowicjusze, by na jego ręce złożyć ślubny zakon.

W pobliżu miasta Nagasaki ustawiono 26 krzyży. Paweł Mika jeszcze z krzyża głosił poganom, licząc zebranych, Chrystusa, dając wyraz swojej wielkiej radości, że ginie tak dla siebie zaszczytną śmiercią. Zachęcał też swoich towarzyszy do wytrwania. Męczennicy przeszyci lancami żołnierzy dopełnili ofiary, nawet w tym szczególe tak bardzo podobnej do ofiary Pana Jezusa na krzyżu. Działo się to 5 lutego 1597 roku. Ich wspomnienie dorocznie obchodzi Kościół 6 lutego. Do chwały błogosławionych wyniósł Męczenników papież Urban VIII w roku 1627 a do chwały świętych papież Pius IX w roku 1862. Tenże papież doprowadził do beatyfikacji nadto 205 innych, późniejszych męczenników japońskich, którzy ponieśli śmierć w wieku XVII.

Dopiero w roku 1889 władze Japonii wydały pod naciskiem mocarstw zachodnich dekret tolerancyjny. Obecnie jest w Japonii ok. 600 000 katolików na ponad 120 milionów pogan (1979). Tak więc krew męczenników nie poszła na marne, ale po latach wydaje plon.

(Z książki „Święci na każdy dzień”)

te grupy językowe — do 10 osób. Wykłady prowadzimy w języku polskim i angielskim.

Wykłady z kultury prowadzimy w 5 grupach tematycznych z : historii, historii sztuki, literatury i teatru, zagadnień społecznych i wprowadzonych ostatnio zajęć z folkloru. W naszej wieloletniej już historii gościliśmy na KUL całą plejadę wspaniałych humanistów polskich. Zależy nam bowiem na wprowadzeniu uczestników w bezpośredni kontakt personalny z wybitnymi postaciami. Organizujemy również spotkania z najwybitniejszymi przedstawicielami Kościoła katolickiego w naszym kraju. Liczba nie jest najważniejsza. Chcemy jednorazowo obsłużyć grupę ludzi w granicach 90-100 osób. Zależy nam na jakości. Oczekujemy więc ludzi autentycznie zainteresowanych naszym programem — polską kulturą i językiem. Jak dotychczas z programu Szkoły letniej Kultury i Języka Polskiego przy KUL skorzystało około 750 osób z 15 krajów świata. Tradycyjnie najwięcej przyjeżdża do nas słuchaczy z USA, RFN, Belgii.

Szkola nasza razem ze Studium Języka i Kultury Polskiej dla studentów zagranicznych prowadzi także działalność wydawniczą. Mamy na swoim koncie kilka skryptów dotyczących : historii, sztuki i literatury. Ta ostatnia jest szczególnie istotna. Z myślą o jej lepszej popularyzacji rozpoczęliśmy druk nowej serii — tzw. Biblioteki Pomocy Naukowych. Pierwszy tom nosi tytuł : „Literatura polska w literaturze Chrześcijańskiej Europy”, zawierający szereg esejów autorstwa Jana Błońskiego, Trency Sławińskiej czy Stefana Sawickiego.

Co roku przygotowujemy dla naszych słuchaczy bogaty program turystyczny. Uczestnicy zwiedzają : Lublin, Nałęczów, Puławę, Czarnolesie, Gdańsk, Łańcut, Kraków, Częstochowę i Warszawę. Prowadzimy także otwartą dyskusję nt. kursu w czasie jego trwania. Każdy może mówić, co go boli i postulować nowe rozwiązania.

Zapraszamy gorąco szczególnie ludzi młodych, by mogli w przyszłości propagować naszą kulturę w krajach swego zamieszkania.

E. F.

# LITURGIA NIEDZIELI

## 4 Niedziela zwykła, rok B

### PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 18, 15-20

*Bóg obiecuje zesłać proroka*

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz tak przemówił do ludu : „Pan Bóg twój wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. Właśnie o to prosiłeś Pana Boga swego na Horebie, w dniu zgromadzenia : „Niech więcej nie słucham głosu Pana Boga mojego i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umiarł”.

I odrzekł mi Pan : „Dobrze powiedzieli. Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę.

Jeśli ktoś nie będzie chciał słuchać moich słów wypowiedzianych w moim imieniu, Ja od niego zażadam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych, taki prorok musi ponieść śmierć”.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 95 (94), 1-2. 6-7ab. 7c-9

(Rl. : por. 8)

Refren : Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie.

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia.

Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem, radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Refren.

Przyjdźcie, uwielbiamy Go padając na twarze, zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.

Albowiem On jest naszym Bogiem, a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego rękę.

Refren.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego :

„Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba, jak na pustyni w dniu Massa, gdzie Mnie kusili wasi ojcowie, doświadczałem Mnie, choć widzieli moje dzieła”.

Refren.

### DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 7, 32-35

*Małżeństwo i celibat*

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia : Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień.

Człowiek bezzenny troszczy się o sprawę Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawę świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta : niezamężna i dziewica troszczy się o sprawę Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawę świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.

Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę ; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu.

Oto słowo Boże.

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 4, 16

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkań-

(Dokończenie ze str. 9)

tego na ręce ks. Romana Podhorodeckiego tej treści :

„Jego Świętobliwość Jan Paweł II łączy się duchowo z Polską Wspólnotą ludu bożego, która gromadzi się w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny w BRUAY EN ARTOIS, by uczestniczyć w otwarciu i poświęceniu POLSKIEGO OSRODKA DUSZPASTERSKIEGO, w którym

## GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor : Ks. prał. Z. BERNACKI

Redaktor : Ks. dr W. SZUBERT

Administrator : Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

com cienieściej krajny śmierci wzeszło światło.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mk 1, 21-28

*Jezus naucza jako mający władzę*

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

W mieście Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką ; uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać : „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku ? Przszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś : Święty Boży”.

Lecz Jezus rozkazał mu surowo : „Milcz i wyjdź z niego”. Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego.

A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał : „Co to jest ? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne”. I wnet rozszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Oto słowo Pańskie.

znajduje się kaplica BOŻEJ OPATRZENOSCI.

Zyczy, by ten Dom Parafialny jednoczył wszystkich Rodaków we wspólny wysiłek dochowania wierności ideałom chrześcijańskim i narodowym.

W tym duchu Ojciec Święty z serca udziela duszpasterzom i wiernym swego apostołskiego błogosławieństwa.”

E. Martinez, Arcybiskup

Chociaż jesteście nieco zadłużeni, jednak taka zachęta Ojca świętego, Ks. Biskupa Szczepana Wesołego, Księdza Roktra Z. Bernackiego i naszych przełożonych ze zgromadzenia Chrystusowców zachęci nas drodzy Rodacy abyśmy te długi w najbliższej przyszłości spłacili.

Tym wszystkim, którzy już pomogli na ten cel składam jaknajserdeczniejsze podziękowania. Przy okazji podaję do wiadomości, że w każdą środę i w każdy piątek Msza św. odprawia się w Kaplicy Bożej Opatrzności w Tour de Lambres. (środa 8.30 a piątek 8.00).

Również w tejże Kaplicy jest spowiedź św. w każdą sobotę o godz. 16.00.

Ks. Roman Podhorodecki